



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Podmiotowość prawna : ujęcie teoretyczne

Author: Tomasz Pietrzykowski

Citation style: Pietrzykowski Tomasz. (2015). Podmiotowość prawna : ujęcie teoretyczne. W: A. Bielska-Brodziak (red.), " O czym mówią prawnicy, mówiąc o podmiotowości " (S. 15-30). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Tomasz Pietrzykowski
Uniwersytet Śląski

Podmiotowość prawna — ujęcie teoretyczne*

Abstract: Personhood is a tool used by law to attribute rights and duties to specified holders. Despite its conventional nature, the decisions of whom and why the law ascribes the status of a person (rights-holder) are determined by certain philosophical assumptions on which a given legal system is founded. They are rarely explicated in the law, remaining rather a part of legal culture. In my opinion, the reconstruction of such philosophical assumptions of the contemporary law concerning the attribution of personhood reveals that they are essentially humanistic. Therefore, there is a principal difference between natural (physical) and legal (corporate) personhood. Ultimately only the interests (good) of human beings are considered relevant for the law and decisive for the recognition of all kinds of rights-holders. This philosophy of personhood is more and more difficult to reconcile with numerous challenges brought by the contemporary progress of science and technology. It becomes necessary to reconsider not only the approach to personhood on the level of particular legal rules but also revisit its deeper philosophical underpinnings.

Key words: law, entity, person, rights, status

Wstęp

Na elementarnym poziomie pojęciowym problematyka podmiotowości prawnej nie wydaje się budzić wielu wątpliwości czy sporów. Dość powszechnie utożsamia się ją ze zdolnością do posiadania uprawnień i obowiązków. Podstawowym wyrazem podmiotowości prawnej jest nadawanie przez prawo statusu osoby fizycznej ludziom, a twórcom organizacyjnym — statusu osoby prawnej w jej rozmaitych odmianach. Kontrowersje wzbudzają

* Artykuł został opracowany w ramach projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (2012/07/B/HS5/03957).

głównie problemy związane z początkiem i końcem osobowości fizycznej (ze szczególnym uwzględnieniem takich kwestii, jak status embrionów ludzkich lub pacjentów w trwałym stanie wegetatywnym). W przeszłości dużym zainteresowaniem cieszyły się także konkurujące ze sobą koncepcje „istoty” osobowości prawnej, w różny sposób tłumaczące, czym osoba prawna „naprawdę jest”.

W wielu pracach dostrzega się, a nawet akcentuje, różnicę pomiędzy osobowością fizyczną i prawną, jako pojęciami prawa cywilnego, a podmiotowością prawną, jako instytucją prawa publicznego (przede wszystkim konstytucyjnego). Złożoność problematyki podmiotowości w prawie w żaden sposób nie daje się sprowadzić w pełni do zagadnień osobowości fizycznej i prawnej w sensie nadawanym tym pojęciom przez prawo cywilne. Dobitnie potwierdzają to przybierające w ostatnich latach na sile dyskusje powodowane zupełnie nowymi wyzwaniem, jakie stawia przed porządkami prawnymi postęp nauki i technologii. Pod wieloma względami mają one szansę stać się najgłębszym i najbardziej poważnym problemem etycznym prawodawstwa w XXI wieku. Wymagają one ponownego prze-myślenia i przedyskutowania całokształtu pojęciowych, aksjologicznych i praktycznych aspektów problematyki podmiotowości prawnej.

Konwencjonalność statusu podmiotu prawa

Jednym z istotnych osiągnięć analitycznej teorii prawa XX wieku jest wyeksponowanie konwencjonalnego charakteru bytów i własności oznaczanych terminami języka prawnego i prawniczego. Umożliwia to znaczne ograniczenie skłonności do ich hipostazowania¹. Także status podmiotu prawa stanowi wytwór decyzji prawodawcy o takim czy innym sposobie traktowania przez prawo poszczególnych bytów (jako posiadaczy swoich uprawnień i obowiązków bądź jedynie ich przedmiot). Unormowania prawne i praktyka ich funkcjonowania określają takie czy inne warunki, od których zależy to, kto (lub co), w jakich okolicznościach „liczy się” jako posiadacz określonych uprawnień lub obowiązków (lub przynajmniej ich potencjalny posiadacz).

Uzyskanie lub pozbawienie statusu podmiotu prawa zależy od decyzji prawodawcy (kształtu porządku prawnego) podejmowanych ze względu na uznawane przez niego przekonania i oceny. Jak wiadomo, w dziejach prawa wiele kategorii ludzi traktowanych było przez prawo raczej jako przedmioty niż podmioty prawa. Należeli do nich nie tylko niewolnicy będący własno-

¹ Zob. na ten temat szerzej T. PIETRZYKOWSKI: *John Searle i ontologia prawa*. „Studia Prawnicze” 2008, nr 3–4.

cią pana, lecz także znajdujące się pod nieograniczoną władzą ojca rodziny kobiety i dzieci czy osoby skazane na karę „wyjęcia spod prawa”, z którymi każdemu wolno było bezkarnie uczynić wszystko. Z drugiej strony prawo niejednokrotnie przyznawało rodzaj podmiotowości prawnej bóstwom, duchom czy zmarłym. Odpowiedzialność za naruszenie prawa przypisywana była także zwierzętom (jak wiadomo w znacznej części Europy przez wiele wieków wytaczano zwierzętom procesy i skazywano je zarówno na kary świeckie, jak i religijne).

Podmiotowość prawna jest więc w pewnym stopniu technicznym narzędziem porządkowania regulacji prawnej, swego rodzaju — jak powiedziałby Hans Kelsen — „uosobieniem” zbioru regulacji prawnych, zgodnie z którymi pewne skutki prawne zostają komuś „zarachowane”. Alf Ross zauważa przy tym, że choć oczywiste jest, że jedynie ludzie mogą dokonywać czynności administrujących uprawnieniem lub zmierzających do jego wykonania czy dochodzenia, „jedynie metafizyczne pojmowanie uprawnienia jako pewnej moralnej i duchowej mocy prowadzi do dogmatycznego postulatu przypisywania uprawnień wyłącznie ludziom (oraz osobom prawnym)”².

Sam fakt, że prawodawca może przypisać kreowane swoimi unormowaniami uprawnienia i obowiązki komu (lub czemu) chce, nie oznacza bynajmniej, że status podmiotu prawa przyznawany jest arbitralnie, niejako na zasadzie *deus ex machina*. Wprost przeciwnie, w każdym przypadku jest to wynik kierowania się przez prawodawcę określonymi racjami (słusznymi lub nie), które uznał za wystarczające do takiego, a nie innego normatywnego ukształtowania podmiotowości w danym porządku prawnym. Można zatem powiedzieć, że o ile z perspektywy zewnętrznego obserwatora status podmiotu danego porządku prawnego ma charakter konwencjonalny i zależny od decyzji poszczególnych prawodawców, o tyle subiektywnie dla każdego prawodawcy (oraz zanurzonych w danej kulturze prawnej uczestników i obserwatorów porządku prawnego) podmiotowość prawna jest niejako bezpośrednią konsekwencją istnienia takich czy innych racji, wymagających takiego właśnie ukształtowania prawodawstwa.

Filozofia prawa

Każdy porządek prawny wyrasta z pewnego dominującego w danej kulturze obrazu świata. Zakładane przy jego tworzeniu sądy na temat rzeczywistości, pożądanego jej kształtu czy roli, jaką w jego realizacji odgrywa

² A. Ross: *On Law and Justice*. London 1958, s. 182.

prawo, nazwać można filozofią danego porządku prawnego. Należą do niej założenia ontologiczne, epistemologiczne i aksjologiczne czyniące zarówno samo prawo, jak i działania stosujących je organów sensowną i racjonalną praktyką społeczną. W pewnym stopniu odsłonięcie tego rodzaju filozoficznych założeń prawa możliwe jest w drodze analizy presupozycji tekstu prawnego. Ujawniają one pewne najbardziej ogólne i podstawowe przekonania wpływające na kształt unormowań prawnych i sposobu ich funkcjonowania. Jak jednak zauważa R. Sarkowicz, poglądy stanowiące tego rodzaju najogólniejszy typ presupozycji „bardzo rzadko są ujęte w postaci już gotowych ogólnych twierdzeń. Najczęściej dopiero z poszczególnych presupozycji odtwarzane są pewne ogólne poglądy, które następnie można usystematyzować w określone zbiory przekonań o świecie, społeczeństwie i człowieku”³.

Nie tylko treść prawa, lecz także całość działań prawodawcy, organów stosujących prawo oraz pozostałych uczestników porządku prawnego jest niejako wkomponowana w tak rozumianą filozofię prawa, stanowiącą — by posłużyć się znanym określeniem Ronalda Dworkina — „cichy prolog” każdej decyzji prawodawczej i orzeczniczej. Przekonania te (zwłaszcza aksjologiczne) mogą znajdować bezpośredni wyraz w normach prawnych, preambułach czy wypowiedziach interpretujących prawo, jednakże najczęściej nie są one w żaden bezpośredni sposób artykułowane. Nie muszą być także (i zazwyczaj nie są) w pełni uświadamiane nawet przez samych uczestników danego porządku prawnego (dla których stanowią często oczywiste i nieproblematyczne składniki przyjmowanego obrazu świata). Dlatego odślanianie poszczególnych elementów tak rozumianej filozofii prawa wymaga pogłębionej refleksji, dążącej do ich rekonstrukcji na podstawie zakładających je wypowiedzi i sposobów działania prawodawcy i innych uczestników porządku prawnego⁴.

Filozofia podmiotowości we współczesnym prawie

Wśród założeń składających się na tak pojmowaną filozofię prawną znajdują się również przekonania, na jakich ufundowane są normatywne regulacje podmiotowości prawnej. Stanowią one racje przesadzające o tym, komu

³ R. SARKOWICZ: *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego*. Kraków 1995, s. 170.

⁴ Zob. na ten temat także T. PIETRZYKOWSKI: *Granice naturalizmu — granice nauk prawnych* [w druku]. Wersja robocza dostępna na serwisie academia.edu (https://www.academia.edu/7733792/Granice_naturalizmu_-_granice_nauk_prawnych)

i w jakim zakresie przypisywany będzie status podmiotu prawa. Racje te mają więc w dużej mierze charakter pozaprawny czy — jak raczej należałoby powiedzieć — metaprawny. Nie wydaje się zarazem, aby racje, ze względu na które podmiotowość prawna przypisywana jest ludziom, oraz racje leżące u podstaw podmiotowości osób prawnych były tej samej natury. O traktowaniu przez współczesne prawodawstwa zachodnie każdej istoty ludzkiej jako podmiotu prawa przesądzają, jak się zdaje, przede wszystkim racje moralne. Za aksjologiczny fundament porządków prawnych uważana jest w nich bowiem przyrodzona godność człowieka będąca zarazem jego swego rodzaju „prawem do podmiotowości” (prawem do posiadania uprawnień).

Natomiast w przypadku podmiotowości tworów organizacyjnych (osób prawnych) chodzi głównie o racje pragmatyczne, w mniejszym stopniu o etyczne. Regulacje traktujące spółki, stowarzyszenia czy gminy jako odrębne podmioty zdolne do posiadania swoich własnych uprawnień, obowiązków i ponoszenia odpowiedzialności za podejmowane w swoim imieniu działania znajdują uzasadnienie w przekonaniu, że sprzyja to lepszemu, bardziej efektywnemu realizowaniu pewnych potrzeb i interesów jednostek ludzkich będących ostatecznym beneficjentem takiej działalności. Prawodawca decyduje się więc na podmiotowe traktowanie tego rodzaju tworów po to, aby zapewnić dodatkowe możliwości zorganizowanego, wspólnego dążenia do realizacji przez ludzi pewnych aspiracji i dążeń, dzięki czemu lepiej zaspokajane są różnego typu ludzkie interesy (partykularne cele poszczególnych jednostek bądź różnorako rozumiane aspekty dobra czy interesu „publicznego”).

Wydaje się więc, że podmiotowość tworów organizacyjnych ma charakter niejako wtórny względem podmiotowości osób ludzkich. Racje przemawiające za przyznaniem podmiotowości osobom prawnym są bowiem raczej instrumentalne, podczas gdy etyczne podstawy podmiotowego traktowania ludzi są oparte wprost na nieużytecznych racjach i ocenach zasadniczych. Prawnie doniosłe interesy i potrzeby ludzkie są tu swego rodzaju ostatecznym ugruntowaniem i punktem odniesienia prawodawstwa. Ten rys filozofii współczesnego prawodawstwa można określić jako humanizm prawny. Najładniej wyrażają tę ideę znane z justyniańskich *Digestów* słowa rzymskiego prawnika Hermogeniana: *hominem causa omne ius constitutum sit* (każde prawo ustanawia się ze względu na ludzi — jest to *nota bene* jedna z paremii prawniczych wyrytych na kolumnadzie Sądu Najwyższego w Warszawie).

Dobitym wyrazem humanizmu prawnego jest art. 30 Konstytucji RP, deklarujący, że źródłem wszelkich praw i wolności jest przyrodzona i niezbywalna godność człowieka. Podobne idee wyrażnie obecne są również w preambule Konstytucji, gdzie mowa jest o dążeniu do dobra „Rodziny Ludzkiej” czy stosowaniu Konstytucji z troską o przyrodzoną godność

każdego człowieka i jego uprawnienia, które są „niewzruszoną postawą” Rzeczypospolitej. Jeszcze bardziej bezpośrednio filozoficzne założenia humanizmu prawnego wyartykułowane zostały w słynnym wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 1997 r. (w którym za niekonstytucyjny został uznany przepis dopuszczający aborcję „z przyczyn społecznych”). Trybunał argumentował mianowicie, że państwo (demokratyczne państwo prawne) „realizuje się wyłącznie jako wspólnota ludzi, i tylko ludzie mogą być *właściwymi* podmiotami praw i obowiązków stanowiących w takim państwie” [wyróż. — T.P.]⁵.

Podobne unormowania i deklaracje znaleźć można także w innych porządkach prawnych współczesnego świata. Humanizm prawny stanowi jeden z kluczowych elementów filozofii współczesnego prawa w całej zachodniej kulturze prawnej (a w dużej mierze także poza nią). U ich podstaw leży przekonanie, że człowiek jest szczególnie wyróżnionym rodzajem bytu, wyraźnie różnym od wszystkiego innego, co istnieje. Dlatego jedynie istotom ludzkim przysługuje status podmiotów prawa zakorzeniony w posiadanym przez nie przymiocie przyrodzonej godności⁶. Jednocześnie, podmiotowe traktowanie należy się wszystkim ludziom, albowiem uzasadniający je przymiot godności przysługuje każdemu w takim samym stopniu, z racji samego faktu „bycia człowiekiem”.

Humanizm prawny zakłada także, że człowieka dzieli od wszelkich innych bytów pewna możliwa do klarownego wytyczenia granica. Służyć ma temu bądź to katalog istotnych cech definiujących „człowieczeństwo”, niezależnych od akcydentalnych, drugorzędnych różnic pomiędzy poszczególnymi jednostkami, bądź też kryteria genealogiczne, genetyczne czy morfologiczne. W zależności od tego podmiotowość fundowana jest bądź to na posiadaniu przez jednostkę ludzką przymiotów osoby (świadomej, racjonalnej istoty), zdolności do ich rozwinięcia (potencjału stania się osobą), bądź też na samym „surowym” fakcie biologicznej przynależności gatunkowej. Z perspektywy humanizmu prawnego pojmowany jest więc porządek prawny jako przedsięwzięcie dedykowane realizacji interesów jednostek ludzkich i tworzonych przez nie wspólnot (rodziny, społeczności lokalnej, państwa, „Rodziny Ludzkiej” etc.). *Hominem causa* jest ostatecznie celem i punktem odniesienia istnienia prawa i wszelkich składających się na nie regulacji, niezależnie od tego, że dla skuteczniejszej obsługi określonych *hominem causae* pewien zakres podmiotowości przypisuje się także tworzonym przez człowieka bytom organizacyjnym. Nie ma jednak interesów i dóbr osób prawnych, które nie byłyby ostatecznie interesami takich czy innych

⁵ Orzeczenie TK z 28.05.1997 r. (K 26/06).

⁶ Na temat roli pojęcia godności we współczesnym prawodawstwie zob. szerzej T. PIETRZYKOWSKI: *Ujarzmianie Lewiatana. Szkice o idei rządów prawa*. Katowice 2014, s. 139 i n.

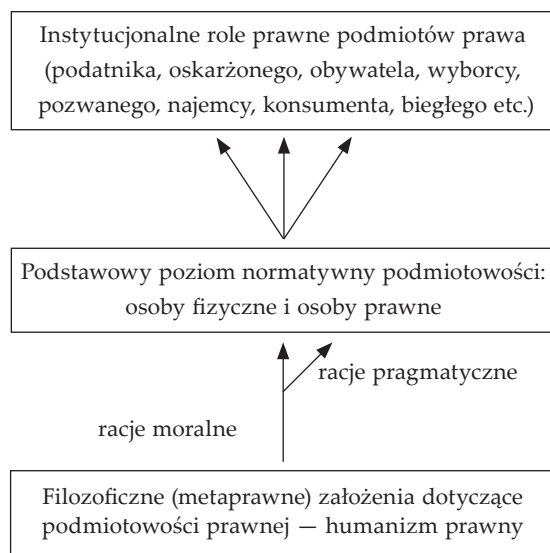
ludzi — tworzących je lub będących beneficjentami różnego typu korzyści wynikających z uznawania ich odrębnej podmiotowości.

Trzy poziomy podmiotowości

Jak zatem widać, problematyka podmiotowości prawnej dalece wykracza poza opis jej aktualnego normatywnego kształtu. Tym bardziej, że także w ujęciu normatywnym problematyka podmiotowości nie wyczerpuje się w wyodrębnieniu i zdefiniowaniu kategorii osób fizycznych i prawnych (oraz ich rozmaitych form pośrednich). Na poziomie poszczególnych dogmatyk prawnych mamy bowiem do czynienia z postrzeganiem podmiotowości przez pryzmat pewnych dość ściśle określonych ról, odpowiadających danego typu stosunkom prawnym. Rozumienie podmiotowości ulega zatem pewnemu dalszemu rozszczepieniu w skonkretyzowane role odgrywane przez podmiot prawa w poszczególnych typach stosunków i sytuacji prawnych regulowanych szczegółowymi przepisami danej gałęzi prawa. Podmiotami stosunków regulowanych prawem podatkowym są podatnicy, organy podatkowe, inkasenci czy płatnicy. Podmiotami prawa handlowego są spółki, członkowie ich organów, wspólnicy czy akcjonariusze. Podmiotowość w procesie karnym wiązana jest z rolami oskarżycieli, podejrzanych, oskarżonych, świadków, pełnomocników czy obrońców. W prawie karnym podmiotowość przybiera postać roli sprawcy czynu zabronionego (w tym sprawcy nieletniego, będącego podmiotem zbiorowym, funkcjonariuszem publicznym czy sprawcy poddanego próbie), pokrzywdzonego, pomocnika czy podżegacza. Również zatem z tego punktu widzenia sprowadzanie problematyki podmiotów prawa do dualizmu osobowości fizycznej i prawnej pozostawać musi dalekie od jej względnie całościowego i niezdeformowanego ujmowania. Jej złożoność wymaga więc wyróżnienia co najmniej trzech kolejnych poziomów współtworzących prawne pojmowanie podmiotowości. Można je przedstawić w postaci poniższego schematu (zob. schemat 1).

Poziom najbardziej fundamentalny tworzy zespół filozoficznych założeń porządku prawnego determinujących rozumienie wspólnoty uczestników i beneficjentów porządku prawnego. Innymi słowy — założeń składających się na przekonanie „czyj” i „dla kogo” jest porządek prawny. Założenia takie mają charakter w pewnej mierze kulturowo i historycznie zmienny — w dziejach prawodawstwa zachodniego uległy one bardzo głębokiej ewolucji, która w naszej epoce doprowadziła do oparcia prawodawstwa na ideach, które określiłem wcześniej mianem „humanizmu prawnego”. Rozumiem przez to przekonanie, że państwo i prawo stanowią wspólnotę wszystkich

obywateli (a w istocie — ludzie zamieszkujących dane terytorium), będących podmiotami (a nie przedmiotami) prawa. Prawo postrzegane jest natomiast jako instytucja społeczna dedykowana realizacji potrzeb i interesów człowieka (i tylko jego).



Schemat 1. Trzy wyodrębnione poziomy pojmowania podmiotowości prawnej

Z założeń humanizmu prawnego uzupełnionego o pragmatyczne przekonania o przydatności (czy wręcz niezbędności) realizacji niektórych ludzkich interesów przy pomocy zorganizowanych form współpracy, traktowanych jako posiadacze odrębnych uprawnień i obowiązków, wyrastają regulacje prawne tworzące dwa kolejne poziomy normatywnego ukształtowania podmiotowości prawnej. Na podstawowym poziomie podmiotowość przypisywana jest ludziom i pewnym typom jednostek organizacyjnych i opisywana jest na ogół przy pomocy cywilistycznych kategorii osób fizycznych i osób prawnych. Stanowią one podstawowy punkt odniesienia również dla innych dziedzin prawa. Z tego względu konstytucyjne prawa podstawowe traktowane są (wówczas, gdy nie jest to w oczywisty sposób sprzeczne z naturą danego uprawnienia) jako przysługujące także osobom prawnym⁷. Do tego rodzaju uprawnień należy chociażby prawo do sądu,

⁷ Na temat różnic w poszczególnych systemach międzynarodowej ochrony praw podstawowych zob. P. van KEMPEN: *Human Rights and Criminal Justice Applied to Legal Persons. Protection and Liability of Private and Public Juristic Entities under the ICCPR, ECHR, ACHR and AfChHPR*. "Electronic Journal of Comparative Law", vol. 14.3 (December 2010). Zob. <http://www.ejcl.org/143/art143-20.pdf>

czy też tego rodzaju unormowania, jak: ochrona prawa do sądu i uczciwego procesu, równego traktowania przez prawo, ochrona prywatności i poszanowania tajemnicy komunikowania się, ochrona dóbr osobistych, własności i innych praw majątkowych, prawo petycji i informacji etc.⁸.

Jednakże sam podstawowy poziom normatywny podmiotowości, z charakteryzującym go dualizmem osób fizycznych i prawnych, na poziomie konkretnych regulacji prawnych poszczególnych gałęzi prawa przechodzi w szczegółowo normowane, różnorodne, zinstytucjonalizowane role podmiotów prawa. Jedynie w kreowanych przez nie postaciach podmioty prawa mogą brać udział w poszczególnych rodzajach stosunków prawnych. Normujące powstawanie i treść tych stosunków przepisy wyznaczają (i nazywają) pozycje, jakie zajmować może podmiot prawa w danego rodzaju stosunku prawnym, zakreślając zarazem wiązkę uprawnień i obowiązków konstytuujących daną rolę podmiotu prawa.

Właśnie tego rodzaju zbiór instytucjonalnych ról prawnych, przewidzianych normami danej gałęzi prawa, utożsamiany bywa na ogół w dogmatykach prawniczych z klasą „podmiotów” danej dziedziny prawa. W tym znaczeniu innego rodzaju „podmioty” biorą udział w procesie karnym, inne w postępowaniu cywilnym czy administracyjnym, a jeszcze inne w materialnoprawnych stosunkach zobowiązaniowych, prawnokarnych, podatkowych czy pracowniczych. Mamy tu do czynienia nie tyle z innymi podmiotami, co raczej z innymi rolami, jakie podmioty prawa mogą odgrywać na gruncie danej regulacji i normowanych nimi stosunków i sytuacji prawnych.

Wszystkie trzy poziomy współtworzące obraz podmiotowości prawnej są od siebie nawzajem zależne, a zmiany zachodzące na każdym z nich mogą pociągać za sobą odpowiednie przeobrażenia pozostałych. Podstawowy poziom normatywny jest przy tym swego rodzaju wspólnym polem, wypadkową dogmatycznoprawnego pojmowania podmiotowości na gruncie poszczególnych typów stosunków prawnych (kształtowanego głównie praktycznymi potrzebami i problemami oraz nawykami myślowymi prawników) oraz metaprawnych założeń składających się na pewien szerszy, kulturowo kształtowany, obraz świata (a w jego ramach także prawa, jego funkcji i wartości którym służy), przyjmowany przez prawodawcę, prawników i innych uczestników publicznego dyskursu.

⁸ W jeszcze większym stopniu cechuje to prawo amerykańskie, w którym w niedawnym głośnym wyroku Sądu Najwyższego wolność sumienia (religii) została uznana za prawo odnoszące się także do osób prawnych (*Burwell vs. Hobby Lobby*).

Czynne i bierne zdolności podmiotów prawa

Jak już wspomniano, przez podmiotowość prawną rozumiana jest zdolność do posiadania uprawnień i obowiązków wynikających z przepisów prawa. Wydaje się jednak, że w istocie zdolność do posiadania uprawnień i zdolność do posiadania obowiązków stanowią dwa w dużej mierze rozłączne aspekty podmiotowości (choć oczywiście mogą one współwystępować i na ogół tak właśnie się dzieje). Określane są one „czynnymi” i „biernymi” zdolnościami podmiotu prawa⁹.

Odróżnienie to koresponduje ze spotykanym w etyce wyodrębnieniem czynnej i biernej podmiotowości moralnej. Za czynny podmiot moralny uważany jest ten, kto zdolny jest do postępowania moralnego (brania pod uwagę ciążących na nim obowiązków moralnych). Innymi słowy — czynna podmiotowość moralna stanowi zdolność do posiadania moralnych obowiązków i ponoszenia odpowiedzialności za ich wypełnianie. Paradygmatycznym (a być może — jedynym znanym nam) przypadkiem czynnego podmiotu moralnego jest zdrowy na umyśle, dorosły człowiek. Natomiast z bierną podmiotowością moralną mamy do czynienia wówczas, gdy komuś niezdolnemu do posiadania moralnych obowiązków przypisać można jednak moralne uprawnienia (odpowiadające obowiązkom innych, czynnych podmiotów moralnych). Podmiot taki ma „status moralny” w tym sensie, że odpowiedni sposób postępowania z nim należy mu się od podmiotów czynnych, choć on sam nie jest zdolny do moralnie odpowiedzialnego postępowania wobec innych. Najbardziej oczywistymi przykładami biernej podmiotowości moralnej są małe dzieci, osoby psychicznie chore, pacjenci znajdujący się w stanie śpiączki, zaawansowanej choroby Alzheimera etc.

Pojęcie biernej podmiotowości moralnej nie jest niekontrowersyjne — niektóre koncepcje etyczne odrzucają możliwość posiadania jedynie uprawnień moralnych. Dotyczy to zwłaszcza niektórych wersji etyki kantowskiej lub kontraktualizmu etycznego. Zgodnie z nimi, bez zdolności do kierowania się w swoich działaniach racjami moralnymi nie można być członkiem wspólnoty moralnej. Tylko pomiędzy jej członkami powstaje wzajemne uprawnienie i obowiązki moralne. Ten, kto do niej nie należy nie jest podmiotem moralności, choć może być przedmiotem obowiązków ciążących na podmiotach moralnych (których sam nie jest jednak stroną). Poglądy takie są jednak trudne do pogodzenia z przypisywaniem każdej istocie ludzkiej (zdolnej lub niezdolnej do kierowania się w swoich działaniach racjami moralnymi) przyrodzonej godności nadającej jej status podmiotu moralnego, zasługującego na odpowiednie traktowanie przez innych (a więc *de facto* — uprawnionego do takiego traktowania).

⁹ Zob. szerzej N. MACCORMICK: *Institutions of Law*. Oxford—New York 2007, s. 77 i n.

Również w pojmowaniu podmiotowości prawnej odróżniać należałoby jej bierne i czynne aspekty. Na bierny wymiar podmiotowości składają się zdolności do posiadania prawnie chronionych interesów, przybierających postać uprawnień danego podmiotu prawa, za naruszenie których inne podmioty prawne (o ile posiadają zdolności czynne) ponosić mogą odpowiedzialność. W prawie karnym ten aspekt podmiotowości prawnej przejawia się w zdolności do posiadania statusu pokrzywdzonego (ofiary przestępstwa), w prawie cywilnym — poszkodowanego deliktem lub uprawnionego z tytułu określonych zdarzeń prawnych. Posiadanie statusu podmiotu określonych uprawnień oznacza, że naruszenie odpowiadających im obowiązków traktowane jest jako bezprawny uszczerbek w sferze dóbr i interesów danej osoby, której przysługują z tego tytułu określone roszczenia i środki prawne służące ich realizacji.

Stronę czynną podmiotowości prawnej stanowi natomiast zdolność do posiadania obowiązków i ponoszenia odpowiedzialności z tytułu ich niewykonania. Podmiotowość czynna wyraża się w zdolności do sprawstwa — traktowania jako odpowiedzialnego za popełnienie czynu zabronionego czy deliktu (sprawcę) lub za wykonanie własnych zobowiązań i innych powinności prawnych.

Obok podobieństw pomiędzy czynną i bierną podmiotowością moralną oraz czynnymi i biernymi zdolnościami podmiotów prawa, zauważyć można jednak również dość istotne różnice. Po pierwsze, wydaje się, że w przypadku podmiotowości prawnej czynne i bierne zdolności są ze sobą dużo ściślej zespolone niż w przypadku wyodrębnienia biernej i czynnej podmiotowości moralnej (co nie oznacza, że na gruncie prawnym nie możemy mieć do czynienia z podmiotami, które w odniesieniu do danego typu stosunków prawnych posiadają jedynie zdolności bierne, a być może także — jedynie czynne). Po drugie, zdolność podmiotu prawa do posiadania obowiązków nie jest w pełni tożsama ze zdolnością do ponoszenia odpowiedzialności za ich naruszenie. Chodzi tu nie o przypadki rozmaitych *leges imperfectae* (są one bowiem adresowane do podmiotów, które są zdolne do ponoszenia odpowiedzialności, ale nie jest ona za niewykonanie danego obowiązku przewidziana) lecz sytuacje, w których określonego typu podmiotom w ogóle nie może być przypisana odpowiedzialność za niewykonanie obowiązków, które skądinąd nakłada na nie prawo.

Za taką możliwością zdaje się przemawiać w szczególności brzmienie art. 82–86 Konstytucji RP nakładających na „każdego” lub „każdego obywatela” rozmaite obowiązki (w tym przestrzegania prawa, ponoszenia danin publicznych, obrony Ojczyzny czy dbałości o środowisko naturalne)¹⁰.

¹⁰ Art. 82. Obowiązkiem obywatela polskiego jest wierność Rzeczypospolitej Polskiej oraz troska o dobro wspólne. Art. 83. Każdy ma obowiązek przestrzegania prawa Rzeczypospoli-

Jest przy tym jasne, że nie każdy, kto z mocy konstytucji podlega opisanym w niej obowiązkom, jest zarazem zdolny do ponoszenia odpowiedzialności za ich niewykonanie (zasady i zakres tej odpowiedzialności określa bowiem ustawodawstwo zwykłe)¹¹. Po trzecie wreszcie, od zdolności do posiadania obowiązków i podlegania odpowiedzialności za ich naruszenie odróżniać trzeba dodatkowo wyodrębnianą przez prawo (w odróżnieniu od etyki) zdolność do samodzielnego administrowania swoimi uprawnieniami i obowiązkami, mocą własnych świadomych decyzji i podejmowanych w ich wyniku czynności. Jej paradygmatem jest oczywiście zdolność do czynności prawnych lub procesowych posiadana (lub nie) przez osoby fizyczne. Nie jest ona — jak wiadomo — nieodłączna od samej zdolności prawnej osób fizycznych, obejmującej zdolność do posiadania uprawnień i obowiązków. Podobnie w innych gałęziach prawa zdolność do prawnie skutecznego kreowania lub znoszenia uprawnień i obowiązków, jak np. wyrażenia zgody na interwencję medyczną, wniesienia wniosku o ściganie lub dobrowolne poddanie się karze, mogą być odłączone od zdolności do posiadania danego typu uprawnień i obowiązków (a więc biernych i czynnych aspektów samej podmiotowości prawnej).

Wyzwania XXI wieku

Humanistyczne założenia prawa w zarysowanym kształcie nie są bynajmniej stałym i koniecznym fundamentem prawodawstwa. Przeciwnie, stanowią stosunkowo niedawny wytwór długich procesów historyczno-kulturowych, w toku których rozumienie podmiotowości prawnej w zachodnim prawodawstwie ulegało bardzo głębokim przemianom. Nie ma przy tym powodu, aby zakładać, że obecny kształt podmiotowości prawnej i jej filozoficzno-etycznych założeń jest jakimś ostatecznym zwieńczeniem ewolucji jej

tej Polskiej. Art. 84. Każdy jest obowiązany do ponoszenia ciężarów i świadczeń publicznych, w tym podatków, określonych w ustawie. Art. 85. 1. Obowiązkiem obywatela polskiego jest obrona Ojczyzny. 2. Zakres obowiązku służby wojskowej określa ustawa. [...] Art. 86. Każdy jest obowiązany do dbałości o stan środowiska i ponosi odpowiedzialność za spowodowane przez siebie jego pogorszenie. Zasady tej odpowiedzialności określa ustawa.

¹¹ Z zastrzeżeniami wynikającymi z przedstawionych rozważań, uważam więc za zasadne stanowisko W. Langa, który definiując podmiotowość prawną, pisze o zdolności do posiadania praw, obowiązków oraz ponoszenia odpowiedzialności. Zob. W. LANG: *Podmiotowość prawna. W: Prawo — władza — polityka. Księga pamiątkowa prof. K. Pałeckiego*. Warszawa 2006, s. 111. Nie podzielam jednak większości innych wniosków sformułowanych przez niego w tym artykule.

pojmowania, jakimś „końcem historii” przeobrażeń prawnego ujmowania kręgu bytów mogących posiadać uprawnienia, obowiązki lub ponosić odpowiedzialność za swoje działania. Skłonność do dumnego postrzegania własnego prawodawstwa jako ostatecznego wyniku przewyciężenia przesądów i barbarzyństwa czasów wcześniejszych znamionowało zapewne w większym lub mniejszym stopniu każdą epokę. Oceny własnego prawodawstwa są bowiem niejako z natury rzeczy formułowane z perspektywy osadzonej w tych samych założeniach kulturowych, z których wyrastają jego unormowania. Można zatem sądzić, że dość typową cechą „oficjalnej” filozofii prawa (w sensie założeń światopoglądowych i etycznych leżących u podstaw aktualnego prawodawstwa) jest jej historyczna przygodność i zmienność, połączona z panującą w każdej fazie jej istnienia wiarą w uniwersalizm i nieodpartość takiej jej postaci, jaką przybiera ona w danym okresie¹².

Również aktualny kształt założeń humanizmu prawnego, na którym ufundowane jest pojmowanie podmiotowości prawnej, nie jest zapewne wiecznym i ostatecznym punktem rozwoju prawodawstwa. Przeciwnie, na dopiero co wzniesionym gmachu pojawiają się coraz głębsze i liczniejsze rysy. Wskazują one, że zasadnicze przeobrażenie filozoficznych podstaw normatywnego kształtu podmiotowości prawnej może stanowić jedno z najpoważniejszych wyzwań etycznych stojących przed prawodawstwem nadchodzących dekad. Postępy nauki i biotechnologii oraz towarzysząca im ewolucja postaw moralnych sprawiają bowiem, że humanizm prawny w aktualnej postaci staje się coraz wyraźniej anachroniczny. W szczególności stawiają one pod znakiem zapytania zawarte w nim elementy humanistycznego ekscepcjonalizmu (wiary w wyjątkowość człowieka, odgradzającą go od wszelkich innych istot nieprzekraczalną granicą).

Z coraz większym trudem tego rodzaju ekscepcjonalistyczny humanizm daje się pogodzić z filozoficzno-etycznymi implikacjami ciągłości ewolucyjnej człowieka i pozostałych gatunków zwierząt, a także pogłębiającą się wiedzą o złożoności umysłów wielu ich gatunków (w szczególności ssaków i ptaków). Czyni to wyraźnie kłopotliwym określenie statusu prawnego tych zwierząt, o których ponad wszelką wątpliwość wiadomo już, że są zdolne nie tylko do odczuwania bólu i emocji, świadomego przeżywania świata, samoświadomości (szympansy, delfiny, słonie, niektóre ptaki), umiejętności planowania złożonych wieloetapowych przedsięwzięć, posługiwania się na-

¹² Choć oczywiście w rozmaitych czasach filozofia ta może być słabiej bądź silniej zakorzeniona w rzeczywistych przekonaniach społecznych — wydaje się, że np. tego typu założenia, na których opierało prawodawstwo komunistycznych dyktatur w Polsce i innych krajach bloku sowieckiego, w niewielkim stopniu odpowiadały faktycznemu obrazowi świata uznanemu przez społeczeństwa tych krajów. Niezależnie od tego, w każdych czasach pojawiają się nurty mniej lub bardziej radykalnie krytykujące panującą filozofię prawa (by wymienić chociażby Platona, J. Benthama czy K. Marksa).

rzędziami oraz wytwarzania ich, rozmaitych form komunikacji, a także tworzenia rudymenarnych form kultury, moralności i relacji normatywnych (a przynajmniej proto-normatywnych).

Obecność wśród zwierząt (w różnym nasileniu) praktycznie wszystkich cech wymienianych jako podstawy przypisywania człowiekowi szczególnego statusu moralnego czyni coraz bardziej kłopotliwym przeprowadzenie linii demarkacyjnej między istotami zasługującymi na podmiotowe traktowanie oraz istotami, które są jedynie przedmiotem unormowań prawnych i obowiązków bądź uprawnień podmiotów prawa. Jakkolwiek cechy definicyjne „człowieczeństwa” mogłyby bowiem służyć za kryterium takiego rozdziału, zawsze okazuje się, że przynajmniej niektóre zwierzęta są nimi obdarzone w większym stopniu niż przynajmniej niektórzy ludzie (tzw. argument z przypadków skrajnych — *marginal cases argument*)¹³.

Ostatecznym bastionem ekscepcjonalizmu były do niedawna kryteria *stricte* biologiczne — „czyste” przynależności gatunkowej (pochodzenia od ludzkich rodziców, genotypu, morfologii organizmu). Niezależnie od etycznej krytyki odwołującego się do nich „szowinizmu gatunkowego” (*speciesism*), postępy biotechnologii również tego rodzaju kryteria czynią coraz wyraźniej zdezaktualizowanymi. Prowadzone od kilku dekad eksperymenty, w których tworzone są rozmaitego typu hybrydy i chimery ludzko-zwierzęce (niezależnie od moralnych obiekcji towarzyszących takim eksperymentom i związanych z tym ścisłych ograniczeń i przeszkód prawnych) wskazują możliwość istnienia organizmów będących kombinacjami ludzko-zwierzęcymi. Mogą one mieć charakter biologicznych chimer międzygatunkowych (organizmów złożonych z organów o niejednorodnym gatunkowo pochodzeniu) lub hybryd (organizmów będących genetycznymi kombinacjami genotypu dwóch odrębnych gatunków)¹⁴. Do przeszłości przechodzi zatem nie tylko przekonanie o możliwości przeprowadzenia granicy rozdzielającej ludzi i zwierzęta na podstawie ich zdolności umysłowych (świadomość, inteligencja, język, zachowania społeczne etc.), lecz także klarownego rozdziału ludzi i innych zwierząt ze względu na kryteria „biologiczne” (niezależnie od otwartego pytania o ich etyczną relewancję).

Humanizm prawny konfrontowany jest także z innego typu problemami, do których należą rozwijające się technologie cyborgizacji ciała ludzkiego. Zmierzają one do ulepszenia urządzeń nie tylko służących zastępowaniu poszczególnych organów lub fragmentów ciała człowieka (jak sztuczne kończyny, żyły, skóra, serce, płuca czy nerki), lecz także ingerujących bezpo-

¹³ D. DOMBROWSKI: *Babies and Beast. The Argument from Marginal Cases*. Urbana IL, 1997, *passim*.

¹⁴ Na temat badań nad tworzeniem chimer i hybryd ludzko-zwierzęcych zob. szerzej *Chimbrids. Chimeras and Hybrids in Comparative European and International Perspectives*. Scientific, Ethical and Legal Aspects. Eds. J. TAUPITZ, M. WESCHKA. Berlin—Heidelberg 2009.

średnio w pracę mózgu i innych części układu nerwowego (w postaci rozmaitych „chipów” wzmacniających lub zastępujących poszczególne struktury neutralne). Także pod tym względem coraz trudniej odwoływać się do intuicyjnych, morfologicznych kryteriów człowieczeństwa jako koniecznego i wystarczającego warunku posiadania „właściwej” podmiotowości prawnej. Nie mniej trudności przysparzają humanizmowi prawnemu szybkie postępy w dziedzinie budowy zaawansowanych technicznie i informatycznie „autonomicznych agentów” — algorytmów samodzielnego podejmowania decyzji i poszukiwania optymalnych sposobów osiągania wyznaczonych im celów. Do tej kategorii należą zarówno tzw. agenty software’owe — programy przeznaczone do zastępowania człowieka w wypełnianiu różnego rodzaju funkcji (tzw. boty), jak i urządzenia mobilne — obejmujące w szczególności roboty wyposażane w coraz większą dążą „autonomii” (lub jej imitacji). Choć technologie tego rodzaju maszyn wciąż pozostają bardzo dalekie od jakichkolwiek *Sc-Fi scenarios*, wydaje się jednak, że jedynie kwestią niezbyt długiego czasu pozostaje wytwarzanie i posługiwanie się urządzeniami, których stopień samodzielności znacząco utrudni człowiekowi powstrzymanie się od ich podmiotowego traktowania.

Być może ograniczenia techniczne spowodują, że ich podmiotowość będzie oparta wyłącznie na racjach pragmatycznych (przypominających raczej podmiotowość osób prawnych niż osób fizycznych), wiele wskazuje jednak na to, że ich traktowanie stanie się problematyczne także pod względem etycznym. Ogólnym przesłaniem słynnego „testu Turinga” sprzed ponad połowy wieku jest bowiem bezpośrednia zależność naszych sądów o podmiotowości od wskazujących na nią zewnętrznych zachowań. Sądy o stanach mentalnych, odczuciach i zawartości świadomości innych zawsze są budowane na podstawie analogii między możliwymi do zaobserwowania zewnętrznymi zachowaniami a naszymi własnymi przeżyciami, które w taki sam sposób manifestujemy. W im większym stopniu reakcje maszyn stają się trudne do odróżnienia od reakcji, jakich spodziewalibyśmy się w podobnych sytuacjach od żywych organizmów (nawet niekoniecznie ludzi, ale chociażby prostszych zwierząt), tym trudniejsze staje się postrzeganie ich wyłącznie jako zaprogramowanych urządzeń, pozbawionych własnej sfery subiektywności. Ich dalszy rozwój postawić może przed człowiekiem alternatywę, w której ceną za upór przed humanizacją maszyn może stać się dehumanizacja samego człowieka (w jego stosunku do świata zewnętrznego).

Różnorodność i ranga problemów, przed którymi stają humanistyczne założenia podmiotowości prawnej mogą być tu zaledwie zasygnalizowane. Problemy te wymagają bardzo poważnej, interdyscyplinarnej dyskusji, bez której prawo nie będzie w stanie odpowiedzieć na wyzwania, jakie już teraz stawia przed ustawodawcami rozwój nauki i technologii oraz powolne przedostawanie się do świadomości społecznej jego filozoficzno-etycznych

konsekwencji. Dyskusja taka wymaga jednak przede wszystkim znacznie lepszego i poszerzonego opracowania pojęciowych i teoretycznych podstaw rozumienia podmiotowości w prawie, w całej złożoności i rozległości wiążącej się z tym problematyki.

Literatura

- Chimbrids. Chimeras and Hybrids in Comparative European and International Perspectives. Scientific, Ethical and Legal Aspects.* Eds. J. TAUPITZ, M. WESCHKA. Berlin—Heidelberg 2009.
- DOMBROWSKI D.: *Babies and Beast. The Argument from Marginal Cases.* Urbana II 1997.
- KEMPEN P. van: *Human Rights and Criminal Justice Applied to Legal Persons. Protection and Liability of Private and Public Juristic Entities under the ICCPR, ECHR, ACHR and AfChHPR.* "Electronic Journal of Comparative Law", vol. 14.3 (December 2010) Zob. <http://www.ejcl.org/143/art143-20.pdf> [dostęp: 5.11.2014].
- LANG W.: *Podmiotowość prawna.* W: *Prawo — władza — polityka. Księga pamiątkowa prof. K. Pałeckiego.* Warszawa 2006.
- MACCORMICK N.: *Institutions of Law.* Oxford—New York 2007.
- PIETRZYKOWSKI T.: *Granice naturalizmu — granice nauk prawnych* [w druku, wersja robocza dostępna na serwisie academia.edu. Zob. https://www.academia.edu/7733792/Granice_naturalizmu_-_granice_nauk_prawnych].
- PIETRZYKOWSKI T.: *John Searle i ontologia prawa.* „Studia Prawnicze” 2008, nr 3—4.
- PIETRZYKOWSKI T.: *Ujarmianie Lewiatana. Szkice o idei rządów prawa.* Katowice 2014.
- ROSS A.: *On Law and Justice.* London 1958.
- SARKOWICZ R.: *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego.* Kraków 1995.